Nr. 85. Kraków, dnia 15. Kwietnia, Piątek. Rok 1887.

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie przed południem z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:

Rocznie	9·60	Kwartalnie	2·40
Półrocznie	4·80	Miesięcznie	—·80

Za odnoszenie 20 ct. miesięcznie

na prowincyi z przesyłką:

Rocznie	12 złr.
Półrocznie	6 „
Kwartalnie	3 „
Miesięcznie	1 „

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 6 centów, za każdy następny zaś 4 centy. **Nadesłane** od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. **Nekrologja** po 10 ct. od wiersza.

Ajencje Kurjera w Krakowie:

Administracya „Kurjera“ (hotel Saski), główna trafika na linji A-B, sklep Z. Skalskiego w Sukiennicach, handel Kuklińskiego w Sukiennicach, agencja pism Silbersteina, sklep Hessa w Rynku, handel Bajera ul. Grodzka, księgarnia Fenichla ul. Grodzka, Ringel, trafika ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, księgarnia Żupańskiego w Rynku, handel A. Mecnarowskiego ul. Szczepańska, handel Ekera ul. Karmelicka, Gronner ul. Zwierzyniecka, Frist ul. Florjańska, trafika Markowicza ul. Florjańska, antykwarnia Himmelblaua ul. Szpitalna, handel Zygadłowicza i Mikuszewskiego na Małym Rynku, J. Horowitz ul. Łobzowska, drukarnia A. Koziańskiego na Podgórzu.

Administracja i Redakcja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedynczego Numeru 5 centów.

KALENDARZ.

Dziś: 15-go Kwietnia: Ludwiny i Kasyldy pp. Imię słowiańskie: Wacława bł.

Jutro: Lamberta męczennika i Joachima. Imię słowiańskie: Nosisława.

Pojutrze: I **Przewodnia.** Rudolfa bisk. męcz. Imię słowiańskie: Krasisława.

Wschód słońca dziś o godzinie 5 minut 7, zachód o godz. 6. m. 52. Długość dnia 13 g. 45. m.

NABOŻEŃSTWA.

Na Wawelu nabożeństwo kanonickie w poniedziałek, czwartek i sobotę o godzinie 9 rano.

W kościele OO. Karmelitów na Piasku przez cały rok we środy, soboty i niedziele odprawiają się (w kaplicy) wotywy przed cudownym ukoronowanym w roku 1883 obrazem N. Maryi Panny Piaskowej o godz. 9 rano.

Kraków, 15 kwietnia.

Jednakże w gadaninach o usiłowanem pośrednictwie Papieża pomiędzy Francyą a Niemcami musiało być coś prawdy. „Gazeta Kolońska“, w korespondencyi z Berlina i to pod znaczkiem półurzędowym, donosi, że „jak się dowiedziała z wszelką pewnością,“ istotnie sprawa ta, nie urzędownie wprawdzie, ale najzupełniej poważnie, podjęta była u Papieża przez rząd francuski. Gazety półurzędowe pruskie bardzo często kłamią, zwłaszcza, gdy chodzi o wypłatanie psoty, o wprawienie w kłopot rządu francuskiego. Tylko przyswoiły sobie pewną metodę w kłamaniu, że w kłamstwie ich zawsze jest coś prawdy. Rząd kłamstwa ich stają się tem zjadliwszemi i niebezpieczniejszemi. Dziennik rzymski „Popolo Romano“ podnosił nieco dawniej tę sprawę, twierdząc, że celem wystąpienia Papieża było dojście tą drogą do powszechnego rozbrojenia. Inni przeciwnie pogłoskę tę dlatego uważali za fałszywą, bo samą myśl uznawali za niedorzeczną, a wszelkie rozbrojenia za niepodobne. „Gazeta Kolońska“ twierdzi też, że myśl ta była podsunięta, rozumie się przez rząd francuski, nie w celu rozbrojenia powszechnego, lecz tylko w celu odzyskania Alzacyi przez Francyę na innej aniżeli wojennej drodze. „Gaz. Kol.“ dodaje, że myśl tembardziej była niepraktyczną, że Niemcy wcale nie mają zamiaru zmieniać swej granicy; co innego też Alzacya, a co innego jakaś wysepka Filipińskiego archipelagu, co innego Hiszpania, z którą Niemcy żadnych spornych interesów nie mają, a co innego Francya. Dalej twierdzi „Gaz. Kol.“: „Ze strony papiezkiej nie nastąpił żaden krok w tym kierunku. Leon XIII jest zbyt rozumnym politykiem, by się wdawał w przedsięwzięcia ryzykowne tak zupełnie wszelkich a wszelkich widoków powodzenia pozbawione.“ Coś jednak musiało być mówione, bąd w Watykanie, bądź w Berlinie za pobytu monsignora Galimbertego w tej stolicy; inaczej owe półurzędowe odwoływania „Gaz. Kol.“ nie miałyby żadnego sensu. Chyba, że to zaprzeczenie służyło za długi wstęp do następnego krótkiego zakończenia korespondencyi: „W Niemczech, a o ile wiemy, i w większej części państw europejskich, rozbrojenie wcale nie byłoby przyjęte z zadowoleniem, wywołałoby bowiem zanadto wielką i zanadto nagłą zmianę w stosunku pomiędzy zużyciem a wytworem. „Popolo“ nie pomyślał, coby musiało się stać z olbrzymią częścią ogółu pracy, jaka dla wojska musi być dostarczana, gdyby od razu żadnego nie znalazła zużytkowania.“ To zdaje się znaczyć: Co stałoby się z setkami tysięcy rąk roboczych, dziś dźwigających karabin, gdyby te setki tysięcy od razu z szeregów rozpuszczono?

„Gaz. Kolońska“ nie potrzebowała stawiać tak głębokiego ekonomiczno-politycznego pytania. Kwestyj, i to bardzo drapieżnych, namnożyło się od lat dwóch mnóstwo na wschodzie i na zachodzie Europy, a żadna z tych nawet nie zrobiła porządnego kroku ku rozwiązaniu. Owszem niektóre z tych kwestyj zaostrzyły się. Nie znaczy to wcale, żeby już w tym roku wojna koniecznie z nich się wywiązać miała. Nie znaczy też, by mędrcy dyplomacyi europejskiej nie wynaleźli jakiegoś sposobu załatania i odroczenia ostatecznej krwawej likwidacyi, gdy Europa jeszcze bardziej się zmęczy dzisiejszem chorobliwem wyczekiwaniem, a zwłaszcza jeszcze bardziej zrujnuje. Do tej pory jednak jeszcze się wcale na to nie zanosi. Apostołowie pokoju wiecznego dowodzą nie bez słuszności, że Europa upada pod brzemieniem uzbrojeń, które tyle szkód już wyrządziły, że ze zbytku złego musi zmiana na lepsze nastąpić, bo Europa dalej takiego życia nie wytrzyma. Wytrzyma! Od lat przeszło czterdziestu Europa skarży się na zbytek uzbrojeń, które ją rujnują. Mieliśmy tak zwany zbrojny pokój, który wprawdzie był fraszką w porównaniu ze stanem dzisiejszym, wcale jednak prawdziwie pokojowym stanem nie był. Że Europa się rujnuje na te uzbrojenia, o tem wiedzą wszyscy, a zwłaszcza ministrowie skarbu wszystkich krajów, zmuszeni układać budżety, łatać ubytki, pokrywać deficyta. Cyfry są tu wymownym zabójczym dowodem

NIAGARA.

POWIEŚĆ O STU TRZYDZIESTU KOBIETACH.

(Ciąg dalszy.)

— Oto jest, o ile pamiętam, skład owego obiadu i porządek, w jakim półmiski były oczyszczane, tylko to jedno wyrażenie tłumaczyć może obżarstwo biesiadników:

— Dwie wanny kremu czekoladowego. — Cały wół pieczony. — Po trzy kubki wódki dla każdego. — Plumpudding wielki jak tył naszego okrętu. — Jajka na occie. — Ryby z sosem i cebulą — konfitury z jagód — zwierzyna — po trzy kubki rumu dla każdego — jajka na mleku z wanilią — szynki i wędzonki różne — konserwy z wiśni — raki morskie — kawa ze śmietanką — makaron włoski — trzy kubki araku dla każdego — pasztet z kawioru — pasztet z zająca — znowu wędzonki — bawarki — wino szampańskie.......

— Stój majstrze Gandolf, stój, bo nam się aż w głowie kręci.

— I mnie się djabelnie kręciło w głowie, kiedym to widział, a jednak jeszcze nie wyliczyłem wszystkiego.

— Potrawa honorowa, potrawa honorowa, na cześć Ascotta, który odniósł zwycięztwo nad mulatem, wołała Prozerpina.

I wszyscy zakrzyczeli mężczyźni i kobiety:

— Tak potrawa honorowa, potrawa honorowa na cześć Ascotta, ale jakaż to będzie ta potrawa honorowa?

— W tem cała trudność.

— Czy wy wiecie jaka?

— Nie! nie, nie.

— To kuchmistrz musi wiedzieć, niech powie.

— Tak, kuchmistrz! kuchmistrz! oto jest kuchmistrz!

— Kuchmistrzu, rzekli do niego, czy będziesz umiał wymyślić jaką potrawę honorową niezwyczajną, któraby się nie zgadzała ze zwykłemi zasadami gastronomicznemi, potrawę, jakiej nikt nigdy nie widział, jakiej nikt nie będzie widział nigdy. Odpowiedz!

— Cóż chcecie, żebym wam odpowiedział, wyrzekł trzęsąc się cały ze strachu majster Christmas, ja nie znam takiej potrawy, ona nie istnieje wcale.

— To wymyśl jaką, albo już po tobie.

— No to będę próbował, ale pod jednym warunkiem.

— Jakim?

— Że nie będziecie mnie przymuszali jeść tę potrawę.

Zaczęli radzić pomiędzy sobą i nareszcie zgodzili się na ten warunek.

Kuchmistrz więc kazawszy sobie przynieść ten ogromny kocioł miedziany, w którym się przygotowywał poncz podczas walki Samuela z Ascottem, wlał weń co tylko miał śmietanki, do tego pieczeń wołową, wódkę, ciasto migdałowe, plumpudding, jajka z octem, ryby, zwierzynę, rum, wędzonki, wiśnie, raki morskie, kawę ze śmietanką, makaron włoski, arak, kawior, zająca, szynkę, konfitury i wino szampańskie, i zmieszawszy to wszystko razem tak, że to tworzyło ogromną massę, w której niepodobieństwem było dojść pierwotnego składu potraw, zawołał: „Pozwólcie sobie panowie, to się je na zimno.“

Najodważniejsi spojrzeli się po sobie, zanim ośmielili się skosztować tej nieopisanej potrawy. Ale Prozerpina wzięła ogromną łyżkę wazową i swoją prześliczną ręką zaczęła każdemu na równe porcje rozdzielać.

— Majstrze Gandolf, przerwał Junga.

— Cóż znowu, zawołali majtkowie, po co ty ciągle przerywasz majstrowi Gandolf.

— Pozwólcie mówić temu chłopcu, moi przyjaciele, no, czegóż chcesz się dowiedzieć?

— Czy należałeś do tej uczty?

— Naturalnie.

— I kosztowałeś tej potrawy honorowej?

— A jakże?

— I jakżeż ci smakowało?

Majster Gandolf oblizał się, zanim odpowiedział.

— Żebym miał powiedzieć, że mi to nie smakowało, tobym skłamał.

Przez siedem dni i siedem nocy, ucztowali tak i biesiadowali ciągle, dopuszczając się wszelkiego rodzaju nadużyć, a nareszcie w siódmej nocy straszliwa kłótnia wybuchła pomiędzy nimi.

Krew popłynęła, i nie przestała już płynąć. Żaden pomiędzy nimi nie sądził się bezpiecznym. W takiej to chwili po jednej z tych walk straszliwych, uczułem raz, że mnie ktoś lekko uderza po ramieniu. Oglądam się, patrzę i ujrzałem po za sobą twarz irlandczyka Prestona, kochanka Karoliny Prior, której historyą już wam opowiedziałem. Preston był zmuszonym przed chwilą bronić nie tylko honoru, ali i życia swojej kochanki, którą trzech majtków usiłowało mu

przeciw dzisiejszemu położeniu najbardziej niby cywilizowanej części świata. Czy którekolwiek z wielkich mocarstw, chociaż i małe także się rujnują, zrobiło przez ten czas cokolwiek, by tę ruinę powstrzymać? Nietylko nic nie zrobiono, ale owszem prawie wszędzie starano się rozbudzać namiętności, podtrzymywać nienawiści międzynarodowe, podsycać je zapomocą strachu, oszczerstw, kłamstw, zawiścią, celnemi urządzeniami i przeróżnemi innemi zaryglowaniami, zamykając jednych od drugich. W tem położeniu i pod tym systematem stałej gotowości wojennej, materyalnie i moralnie Europa nietylko ubożeje i rujnuje się, ale dziczeje.

Nic więc dziwnego, że umysły poważniejsze i dalej widzące mówią o potrzebie rozbrojenia. W tem bieda, że żaden z nich nie wie, jak się wziąść do tego, że przedewszystkiem rozbrojenie moralne, t. j. uciszenie wzajemnych nienawiści poprzedzić powinno rozbrojenie materyalne. O tem rozbrojeniu nikt nie myśli, jeżeli zaś myśli, to tylko ze swego wyłącznie narodowego stanowiska. Francuz n. p. powie, że przedewszystkiem Niemcy powinny oddać Alzacyę, Niemiec zaś utrzymuje, że przedewszystkiem Francya powinna na wieki zrzec się Alzacyi, bo to kraj czysto niemiecki, zatem powinien do Niemiec należeć. Prosimy przeczytać dowodzenia Niemców w tym przedmiocie w imię historyi, w imię nauki, w imię Bóg wie czego. Dość takiej jednej sprawy, by wszelka myśl rozbrojenia do niedorzeczności policzoną być musiała. A takich kwestyj w rozmaitych stronach jest z tuzin, szerzących rozsierdzenie między wielkiemi mocarstwami, a nawet między ludami.

Znany p. Schäffle, dość płytki zresztą polityk, mówiąc o tych projektach rozbrojenia, pisze w jednej ze swych prac: „Któż powinien pierwszy krok zrobić? Naturalnie ci, którzy największe militarne buty noszą. Takimi są, jak dowiedliśmy, Francuzi i Rossyanie. A jednak tego nie zrobią. Zmuszanie ich przyspieszyłoby tylko wojnę“.

Dalej pisze p. Schäffle: „Albo może wszyscy proporcyonalnie winni zmniejszyć skład swych armij i flott? W takim razie powinienby nastąpić równy stosunek w poborze, t. j. rozwój militarny powinienby wszędzie dojść do najwyższego szczytu? Któż tego na prawdę pożąda? Któż może też obliczyć, jak liczna mogłaby być największa możebna armia, by z niej można odjąć odpowiedni procent? Czyżby zgodzono się na cyfry? Czyż możnaby się zgodzić, kiedy nie wszystkie mocarstwa potrzebują na stopie wojny tejże samej cyfry procentowej (z ludności) i w rozmaitych rodzajach broni takiejże samej cyfry procentowej? Mocarstwa z położeniem środkowem potrzebują przecie innej cyfry procentowej, jak mocarstwa leżące na skrzydłach lub wyspiarskie. Dość stawia te kwestye, by zrozumieć, że dobrowolne czy przymusowe ustanowienie, w każdym razie dopilnowanie wykonania, t. j. utrzymanie ciągłego owych zniżonych cyfer, doprowadziłoby dopiero do sporów i kłótni, t. j. doprowadziłoby znowu do przyspieszenia wojny powszechnej, której uniknąć tak pragną. Cóż w takim razie i co następnie? Widocznie dzisiaj apostołowie rozbrojenia sami nie wiedzą. Kto chce rozbrojenia, nie stawiając za warunek konieczny rzeczywistej i pokojowej jego kontroli, nie podając tej kontroli jego równomiernego przeprowadzenia, ten zaleca wojnę, a nie pokój. Ta zbroja, którą dziś narody dźwigać muszą, nie jest lekką, a na to wszyscy się zgadzamy, iż dobrzeby było, gdyby się stała lżejszą. Ale nie jest wcale niepodobną do udźwignięcia, przynajmniej nie jest taką dla Niemiec, a ulżenie jej, tak upragnione, nie może być inaczej osiągnięte, aż gdy z biegiem czasu nieprzyjazne sobie narody zrozumieją górującą po nad wszystkiem solidarność ich interesów w obec „odwetu“. Do owej pory żaden naród zasadniczo nie może zrzec się zupełnego rozwoju swej potęgi i nieograniczonego jej użycia dla utrzymania siebie. W tej chwili już w znacznej mierze doszło się dość blizko do najwyższego szczytu rozwoju militarnego. Po za tem stoi pokój, a gdy nienawiść zauważona naraszcie zostanie, po za tem stoi zmniejszenie armij stałych, poręczone wzajemnym szacunkiem narodów, gdy się nauczą wspólność stawiać wyżej nad to, co dzieli. Czas do tego przyjdzie, bo inne części świata bardzo już nas przerastać zaczynają...“ Na tem rozumnem zdaniu cytatę kończymy: dalej idą androny tyle warte co owa wzmianka o wzajemnym między sobą szacunku narodów. Wiemy, jak rzeczy stoją z tym wzajemnym szacunkiem, podkopywanym coraz więcej sztucznemi środkami, uczącemi tylko wzajemnej pogardy. Z tym szacunkiem tak samo rzeczy stoją, jak ze wzajemną między narodami miłością, na której miejscu bujnie wyrasta starannie posiana wzajemna nienawiść, któraby już może doprowadziła do wielkiej wojny, gdyby nie wzajemna obawa. W tej chwili ta ostatnia jest pono najlepszą, może nawet jedyną rękojmią przedłużenia jeszcze tego nędznego pokoju, w jakim dziś żyje Europa.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków dnia 15 kwietnia 1887 r.

Na pogrzeb J. I. Kraszewskiego wysyła Reprezentacya miasta Lwowa 8 radnych: dr. Roszkowskiego, Walichiewicza, dr. Goldmana, Świsterskiego, Gołąba, Michalskiego, Niemczynowskiego i Rewakowicza. a Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda“, delegację z wieńcem.

Bruki. Wskutek pogrzebu J. I. Kraszewskiego zyska ulica Skałecz a nowe wybrukowanie. Od kilku dni pracuje znaczna liczba robotników nad wykończeniem drogi przed poniedziałkiem t. j. dniem pogrzebu.

W chórach śpiewających na pogrzebie ś. p. J. I. Kraszewskiego weźmie udział przeszło 150 osób pod dyrekcyą p. Wiktora Barabasza. Przed kościołem Panny Maryi wybudowaną będzie osobna estrada dla śpiewaków.

Koncert. W bieżącym miesiącu wystąpi w mieście naszem z koncertem panna Stanisława Heumann śpiewaczka. P. Heumann dała się już przed dwoma laty słyszeć w Krakowie na kilku wieczorach Tow. muzycznego i wówczas już zyskała sobie pochlebne głosy w sferach świata muzykalnego. Obecnie powraca p. Heumann po odbytych studyach w szkole śpiewu słynnego mistrza Lampertiego, a na miejsce pierwszego występu obrała sobie rodzinne miasto.

Sumienny policyant. Otrzymujemy list następujący: Niektórzy z czytelników waszych, starsi, muszą pamiętać jeszcze, że w czasie powstania w 1863 r. i przed niem w Warszawie był stan oblężenia. Do przepisów należał także zakaz stawania we trzy lub więcej osób razem na chodniku. Był to już spisek.

Coś podobnego istnieje i w Krakowie. Pan S. idzie w Wielką Sobotę ulicą Floryańską. Naraz spotyka żonę z siostrą. Zatrzymuje się więc i zaczyna pogawędkę. Wtem zbliża się żołnierz policyjny i odzywa się z powagą:

— Państwo darują, lecz proszę się rozejść, lub pójść dalej.

Państwo S. usłuchali rozkazu, lecz do dnia dzisiejszego nie mogą odgadnąć motywów podobnego zakazu.“

Dla objaśnienia piszącego do nas powyższe słowa, musimy zauważyć, że powód tego zmuszania do rozejścia się leży w rozporządzeniu magistratu, niedozwalającem zatrzymywać się na chodnikach. Przepis ten w Krakowie, gdzie jedna osoba od drugiej (z wyjątkiem par zakochanych) o 40 kroków zazwyczaj bywa oddaloną, gdzie jednem słowem tłok na ulicach jest rzadkim wyjątkiem, niema rzeczywiście najmniejszej podstawy i należy też dać stosowne objaśnienie straży policyjnej, kiedy właściwie ma wzywać do rozejścia się.

W kasynie powszechnem odbędzie się w sobotę dnia 16 b. m. koncert muzyki wojskowej. Z końcem miesiąca zaś czeka członków znów miła rozrywka, jaką jest teatr amatorski. Powodzenie poprzednich przedstawień amatorskich w kasynie zachęca zarząd do urządzenia jeszcze jednego przedstawienia, które się składać będzie z nowej komedyjki i operetki już raz śpiewanej.

Składki. Na rzecz orkiestry amatorskiej złożyli w Towarzystwie muzycznem: P. rektorowa Anna Teichmanowa 2 zlr., p. kapelmistrz I. N. Hock wiolonczelę, p H. K. 1 zlr.

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Budapeszt. Stowarzyszenie Polaków w Budapeszcie pragnąc okazać solidarność swą z całym narodem polskim, jak również z inteligencyą całej Europy, w oddaniu należnej czci Cieniom swego Członka honorowego J. I. Kraszewskiego, jakie miejsce mieć będzie w Krakowie przy pochowaniu śmiertelnych Jego szczątków, postanowiło pamięci owej „Chwały Polski“ poświęcić uroczyste wspomnienie, które odbędzie się w sali Kasyna Przemysłowego w Bazarze franciszkańskim dnia 19 b. m, (we wtorek) o godz. 7-ej wieczorem według następującego programu:

1) Stanowisko J. I. Kraszewskiego w literaturze europejskiej w ogólności, a węgierskiej poszczególnie, Członek honorowy Stowarzyszenia Maurycy Jokay (po węgiersku).

2) Sześćdziesięcioletnia publicystyczna literacka i patryotyczna działalność Kraszewskiego...... Dr. Gölöndhay (po polsku i niemiecku).

Pseudo-hrabia. Kazańska izba sądowa zatwierdziła niedawno akt oskarżenia przeciwko poddanemu austryackiemu Arturowi, synowi Włodzimierza, Kwoczyńskiemu, oskarżonemu o nieprawe używanie tytułu hrabiego. Początkowe śledztwo, przeprowadzone w tej sprawie, wykazało, że Kwoczyński należy do rzędu próżniaków i blagierów, wyzyskujących kogo tylk można i spędzających życie w bawarjach i wszelkiego rodzaju knajpach, gdzie dla podtrzymania swego kredytu ucieka się do najrozmaitszych kłamstw, opowiadań o dawnej świetności, przyszłych spadkach i obecnych a niewątpliwych tytułach. „Verba volant, scripta manent“, mówi przysłowie. Kwoczyński, zaproszony przez jednego z szynkarzy na ojca chrzestnego, podpisał się w księdze metrycznej jako hrabia. Policya skorzystała z tej nieostrożności mniemanego hrabiego i pociągnęła go do odpowiedzialności sądowej. Podobny wypadek miał miejsce w Warszawie i skończył się skazaniem pseudo-hrabiego na 25 rs.

Lwów. Wczoraj odbył się tutaj jubileusz dr. Alfreda Biesiadeckiego celem uczczenia dwudziestopięcioletniej rocznicy uzyskania doktoratu.

O godzinie 2giej zapełniły się salony jubilata licznemi deputacyami, wydelegowanemi z łona galicyjskiego Towarzystwa lekarskiego (dr. Czyżewicz), uniwersytetu lwowskiego (Dr. Pilat Tadeusz), wydziału lekarskiego z Krakowa (dr. Browicz), krakowskiego Towarzystwa lekarskiego (dr. Pieniążek), Redakcyi „Przeglądu lekarskiego“ (dr. Blumenstock). Wyżej wymienieni delegaci składali jubilatowi serdeczne życzenia.

---

wydrzeć. Zabił jednego w prawdzie sztyletem, ale Karolina winna tylko była swoje ocalenie rywalizacyi dwóch drugich, co się nie mogli zgodzić pomiędzy sobą, któren pierwej posiadać ją będzie.

— Mam pomówić z tobą, rzekł mi Preston do ucha.

— Ze mną?

— Tak jest, majstrze Gandolf, bądź dziś o jedynastej godzinie wieczorem w salce z gankiem, mam ci uczynić jedno zwierzenie.

— Będę, odpowiedziałem.

Wieczorem nie omieszkałem znaleść się na oznaczonem miejscu.

— To ty, majstrze Gandolf, zapytał mi się po cichu.

— Tak to ja, mów czegoś chciał odemnie?

— Jesteś francuzem, a ja irlandczykiem. Zresztą ci ludzie nie są już nawet anglikami, mówił dalej, to już nie ludzie, to bydlęta.

— Ostrożnie, o kim mówisz?

— O stu pięćdziesięciu czy dwustu zbrodniarzach odpowiedział mi, którzy się stali panami Niagary, i którzy nie długo, jak im zabraknie jedzenia, co przy rodzaju życia, jakie prowadzą, wkrótce nastąpić powinno, nas samych zjeść gotowi.

— Teraz rozumiem cię doskonale, chcesz ich w tym względzie uprzedzić, to zamiar rozstropny, ale bardzo trudny do wykonania, nie łatwi oni do strawienia. Nas jest tylko dwóch, a ich przeszło dwustu.

— Ja nie chcę ich zjeść, majstrze Gandolf, ale nie chcę także być zjedzonym przez nich, jeżeli podobna tego uniknąć, czy rozumiesz mnie teraz?

— Nie, bo jeżeli masz zamiar uciekać, to pozwolisz, że ci zadam zapytanie, jakim sposobem będziesz chciał to uskutecznić.

— Na Niagarze dziś o zachodzie słońca widziałem ląd przed nami, ląd leży w tamtej stronie, jak widzisz tę gromadkę gwiazd, musimy być od niego jeszcze o jakie dwadzieścia mil oddalony, to zdaje się wyspa, pewno Madagaskar.

— Madagaskar! a któż ci to powiedział.

— Carter, który w swoim więzieniu ciągle robi marynarskie wyrachowania.

— Ale Carter, rzekłem otwierając wielkie oczy, nie mógł sterować okrętem.

— Właśnie się mylisz, bo to on nim sterował. Otworzyłem jeszcze lepiej uszy niż oczy przed chwilą, lękałem się bowiem, żeby kto nas nie zdybał rozmawiających z sobą. Więc utrzymujesz, że on sterował okrętem?

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Następnie odczytano adresy Akademii Umiejętności w Krakowie, Warszawskiego Towarzystwa lekarskiego, Towarzystwa lekarzy bukowińskich itd.

Przemawiali jeszcze p. Rucker imieniem aptekarzy i inni.

Na koniec zabrał głos Rewakowicz Henryk, kolega jubilata jeszcze z ławy szkolnej, i w imieniu dziennikarstwa wyraził życzenie, aby „z wieńca obywatelskiego, który osłania skroń jubilata, odtąd przynajmniej opadły wszystkie ciernie a pozostał tylko zawsze świeży liść dębowy i róże.“

Dr. Biesiadecki w skromnej, serdecznej a ciepłej przemowie podziękował wszystkim obecnym za te dowody uznania.

O godz. 6 odbył się bankiet na cześć jego w hotelu Europejskim, a wieczorem koleżeńska recepcja w salonach jubilata.

Nekrologia.

† **Piotr Kura**, obywatel m. Krakowa, majster kowalski, przeżywszy lat 60, po długiej a dolegliwej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zmarł w dniu 13 kwietnia 1887. Obrzęd pogrzebowy, odbędzie się dnia 15 b. m. o godz. 4 popoł. z domu pod Nr. 32 ulica św. Jana wprost na cmentarz. Nabożeństwo żałobne odprawi się w kościele OO. Reformatów w dniu 21 b. m. o godz. 9 zrana.

Dział ekonomiczny.

Z kolei Karola Ludwika. Kolej Karola Ludwika zamierza rozdać w drodze publicznej konkurencyi dostawę rozmaitych przedmiotów, potrzebnych do urządzenia stacyi nowo otworzyć się mającej kolei lokalnej Dębica-Nadbrzezie.

Wykazy tych przedmiotów przejrzeć można w magazynach materyałów w Krakowie, Przemyślu i we Lwowie. Na żądanie i za uiszczeniem opłaty pocztowej mogą być te wykazy każdemu interesowanemu wprost doręczone. Oferty nadesłać można do 23 kwietnia b. r. do godz. 12 w południe do Dyrekcyi ruchu kolei Karola Ludwika we Lwowie.

Kolej Lwów-Bełżec. Stara Presse donosi: Ministerjum handlu aprobowało protokół politycznej reambulacji kolei Lwów-Bełżec i zawiadomiło administrację tej kolei, że wykonaniu robót ziemnych i pobocznych na całej linii nie stoi nic na przeszkodzie, z zastrzerzeniem pewnych wymagań ministerstwa wojny, które są w reskrypcie ministerstwa handlu dokładnie wymienione.

Akcje kolei lwowsko-czerniowieckiej notowane zostały od 9. b. m. na giełdzie paryskiej.

Kronika literacka i artystyczna.

„Ogniem i mieczem“ po niemiecku. Arcydzieło Sienkiewicza doczekało się rychło przekładu na język niemiecki.

„Wiener allgemeine Zeitung“ zapowiada rozpoczęcie w najbliższych dniach przekładu powieści, dokonanego z upoważnienia autora przez H. Loeventhala.

Zapowiedź swą opatrzyła redakcja następującą zapiską:

„W romansie tym kreśli sławny autor w wielkich zarysach boje rzeczypospolitej polskiej z kozactwem i tatarami w wieku XVII-ym. Henryk Sienkiewiczu, którego siłę stanowi mistrzowstwo charakterystyki, w dziele tem prześcignął sam siebie w artyzmie modelowania charakterów i wirtuoztwa w użyciu języka. Tłum zajmujących, porywających figur przesuwa się przed okiem czytelnika, a zwłaszcza oryginalna postać Zagłoby uposażoną została przez Sienkiewicza w barwy przepysznego humoru. Tchnienie głęboko dramatyczne wieje z jędrnej, odrębnie snutej akcji romansu i utrzymuje uwagę czytelników w natężeniu rosnącem z każdym tomem. Pełne przejść i kolizji losy występujących w powieści par miłosnych stopniują jeszcze zajęcie, jakie oryginalny ten utwór budzi. A przytem wszystko wyrzeźbione najmisterniej w szczegółach, skreślone piórem wiernem historji... Zamierzchła od wieków, a wstrząsająca silnie współczesnym światem epoka wysuwa się przed oczy nasze z zagłębienia przeszłości i przykuwa je do siebie tokiem wydarzeń i barwą obrazów.

Widownią romansu, który podajemy czytelnikom w wyborowym przekładzie, jest piękna Ukraina, z którą dusza poety zrosła się i którą w uroczych pejzażach maluje. Z tego tła tem efektowniej wydobywają się obrazy bitew“.

Przypomnieć tutaj wypada, że „Neue freie Presse“ od kilku miesięcy w łamach swojego feljetonu drukuje powieść Elizy Orzeszkowej „Pan Graba“.

Tak więc obydwa najbardziej rozpowszechnione dzienniki niemieckie sięgnęły równocześnie do skarbca naszej literatury...

Może nareszcie p. Karol Emil Franzos zmieni tytuł swojego cyklu nowel galicyjskich „Aus Halbasien“ na inny mniej upokarzający dla... Niemców.

Czy ścięta głowa czuje i myśli.

Od czasów wielkiej rewolucyi francuzkiej, w czasie której zgładzono przy pomocy gilotyny, setkę tysięcy osób, krąży pomiędzy publicznością legenda, że głowa królowej Maryi Antoniny, podniesiona przez kata i uderzona przez tegoż, dała znak życia, albowiem policzki jej oblały się rumieńcem — że kosze, w które wpadają odcięte głowa skazańców, pogryzione są parę razy, zdarzyło się też, że pomocnik kata, który zanadto zbliżył rękę do głowy ściętej toporem, został w nią ugryziony.

Na zasadzie tych opowieści, utworzono cały cykl przypuszczeń o wrażeniach, jakie odbiera mózg ściętego człowieka, a pełen fantazyi artysta belgijski Wurtz, namalował dwa wielkie płótna, przedstawiające męki głowy ściętej.

Nauka pamiętająca, że właśnie w jej imieniu włoska maszyna do ścinania średniowieczna Manaja, ulepszona została przez doktora Guilotina i zastosowana we Francyi, jako najbardziej filantropijny sposób zabijania ludzi, najszybszy i najmniej sprawiający bólu — miała pod rozwagą te wszystkie opowieści i nie przecząc im, postanowiła na drodze doświadczenia sprawdzić, o ile głowa ścięta myśleć i czuć może.

Ze względu na przepisy prawne, określające sposób wykonywania kary śmierci we Francyi, doświadczenia ze ściętemi głowami Gamachota i innych, wykonywane w wiele minut po śmierci, nie mogły dać stanowczych rezultatów i doprowadziły tylko do oznaczenia terminu, w którym ustaje wrażliwość muskułów na działanie prądu elektrycznego indukcyjnego, oraz do sprawdzenia faktu, że po ścięciu głowa traci szybko krew zawartą w jej naczyniach, a taka bezkrwistość mózgu, wywołuje omdlenie połączone z natychmiastową utratą zupełnej przytomności.

Zmiana ciśnienia w arteryach i żyłach głowy i ich opróżnienia, jest kwestyą mgnienia oka i stąd uczeni zdecydowali, że śmierć przy pomocy gilotyny nie jest straszna, albowiem ustanie świadomości wprzód następuje, niż wrażenie bólu, jaki wywołało działanie noża, mogło przyjść do tejże świadomości.

Nie poprzestając przecież na tej decyzyi areopagu naukowego, lekarze mający możność obserwowania egzekucyi dokonywanych mieczem, przedsięwzięli szereg obserwacyi, które im pokazały, że niezależnie od świadomości muskuły głowy ściętej mogą być czynne przez kilka jeszcze sekund po śmierci co następuje później, jeżeli ścięta głowa tak upadnie na ziemię, że przecięcie szyi zagłębi się w piasek i w ten sposób odpływ krwi arteryjnej zostanie zatamowany,

W ostatnich czasach, bo przed paru miesiącami doktór Petitgand był obecny egzekucyi wykonania kary śmierci w Anamie i stał w czasie przygotowań do egzekucyi tak, by uwaga delikwenta była na niego całkiem zwrócona.

Nie zmieniając pozycyi, lekarz nasz czekał chwili stanowczej i ze zdziwieniem ujrzał, że wzrok głowy, która upadła o 2 łokcie od jego nóg, a której szyja zaryła się w piasek, utkwiony był w jego wzroku.

Chcąc sobie z tego faktu zdać jaśniejszą sprawę, dr. Petitgand ustąpił parę kroków na stronę i przekonał się, że ścięty śledził go swemi oczyma, przyczem twarz jego przybrała wyraz niepokoju charakterystycznego, jaki spostrzegany bywa u osób, które duszą się z braku możności oddychanie, w ataku astmy itp. Usta nieboszczyka otworzyły się, jakby łapiąc powietrze, głowa straciła równowagę, upadła i ostatecznie żyć przestała, bo jej krew uszła w tejże chwili.

Z obserwacyi tej nasz medyk wyprowadził wniosek, że w pewnych specyalnych wypadkach głowa ściętego człowieka może zachować samowiedzę w ciągu kilkunastu sekund, że tedy może cierpieć i myśleć.

W obec podobnego twierdzenia, jeden z profesorów fakultetu medycznego Hoyem w Paryżu i Barier, profesor w Alfort, postanowili wykonać szereg analogicznych doświadczeń na psach ściętych i ściętych koniach. Doświadczenia te są powtórzeniem eksperymentów przedsięwziętych przez Brown-Sequarda, ale wykonanych z niezmierną ścisłością.

Zaraz po oddzieleniu głowy od kadłuba, rysy zwierzęcia wyrażają przestrach, paszcza się otwiera i dopiero po 3 lub 4 sekundach, gdy krew spłynęła, a paszcza się zamyka, oczy tracą ruch i występuje fenomen śmierci. Jeżeli jednak zatamuje się krwotok, to owe objawy życia pozostają dopóty, dopóki krew zawarta w naczyniach głowy ściętej, posiada dosyć tlenu do pobudzenia czynności nerwów i mózgu, to jest przez kilka sekund od 10 do 15.

Jeżeli zaś w miejsce cyrkulacyi naturalnej, zaprowadzimy cyrkulacyę sztuczną, a mianowicie wstrzykiwać będziemy do owych głów krew świeżą, należycie utlenioną, to fenomena życia, o których wyżej, ustaną dopiero ostatecznie po upływie 10 minut od czasu operacyi ścięcia głowy.

Podając do wiadomości świata naukowego o swoich doświadczeniach, nasi lekarze twierdzą przecież, że wszystkie czynności, które po śmierci może wykonywać głowa, oddzielona od kadłuba, muszą być automatyczne, a sama wiedza gaśnie natychmiast, lub w nader krótką chwilę po ścięciu.

I tak; jeżeli do oka ściętego zwierzęcia zbliżymy światło, to oko owo się zamyka, jeżeli nań zawołamy, uszy odbywają ruchy, jak w stosunkach normalnych, gdy do paszczy przysuniemy kubek z wodą, lub kawał cukru, głowa wysuwa język i chce ów cukier lizać, a wodę wypić.

Te objawy działalności ustają powoli i już po kilkunastu sekundach słabną nader szybko, ruchy jednak muskułów te same, które należą do mechanizmu oddychania, ustają ostatecznie dopiero po 10 minutach.

W tych warunkach pp. Hoyem i Barrier konkludują, że skomplikowane objawy życia, a mianowicie ruchy oka, uszów, języka, gęby, są tylko bezpośredniemi odruchami, skutkami pobudzeń zewnętrznych, w których wola żadnego udziału nie przyjmuje, albowiem wedle ich zdania, czująca i myśląca głowa ścięta, nie zajmowałaby się próbami picia wody i gryzienia cukru, a nawet nasłuchiwaniem, kto ją woła.

W każdym przecież wypadku nowe doświadczenia, o których tu wspominamy, poruszyły na nowo kwestyę, którą świat naukowy miał za zdecydowaną i zapewne będą niejednokrotnie powtarzane, a przytem zwrócone przeciw gilotynie, jako powody, dla których zwolennicy elektryczności, chcą zastąpić ścięcie sztucznym piorunem, paraliżującym ofiarę i zabijającym ją w jednem mgnieniu oka.

Własne telegramy Kurjera.

Wiedeń 14 kwietnia. Przed południem zebrała się austryacka deputacya kwot i wybrała podkomitet z 6 członków, dla ustnego traktowania z węgierską deputacyą. Do podkomitetu wybrani zostali: Revertera, Dumba, Jaworski, Kainzl, Poklukar i Menger.

Sofia 14 kwietnia. Między Bułgaryą a Serbią, w kwestyi granicznej doszło do zupełnego porozumienia. Wkrótce podpisany będzie specyalny traktat.

Rzym 14 kwietnia. Papież przyjmował na audyencyi ministra Puttkamera.

Berlin 15 kwietnia. Ks. Bismark powróci tu z Friedrichsruhe w przyszłym tygodniu na ponowne otwarcie sesyi parlamentu i sejmu pruskiego.

Berlin 15 kwietnia. Półurzędownie zapewniają, iż rząd francuski złożył tutaj formalne zapewnienia, oraz dowody swych pokojowych zamiarów. Jest on przekonany zarazem, że i ks. Bismark żywi pokojowe usposobienia.

Wiedeń 15 kwietnia. Stan zdrowia księżnej Tyry kumberlandzkiej polepszył się znacznie.

Berlin 14 kwietnia. W Brunświku skonfiskowano wielką ilość ulotnych pisemek, przemawiających za restauracją ks. Kumberlandji.

Berlin 15 kwietnia. W razie wojny główne dowództwo obejmuje ks. następca tronu. Moltke nie będzie brał czynnego udziału.

Konstantynopol 15 kwietnia. Bismark dąży do wciągnięcia Turcji do przymierza włosko-austryacko-niemieckiego. Sułtan ma być podług propozycji Bismarka naczelnikiem-prezydentem państw bałkańskich.

Główny redaktor i wydawca:

Kazimierz Bartoszewicz.

Odpowiedzialny Redaktor:

Bolesław Dembowski.

8.000 złr. w. a.

potrzeba na hipotekę domu.

Bliższa wiadomość w księgarni Katolickiej, ul. św. Anny, 2.

Kraszewski więzień i Niemcy

wydanie drugie

Cena 30 ct.

Skład główny w księgarni **K. Bartoszewicza** w Krakowie.

Zdobyczą najnowszych czasów jest: 1—78

Chylol w przebiegu rozmaitych chorób nerwowych, polegających na **zmianie szpiku pacierzowego** następnie w chorobach reumatycznych, np. **reumatyzm stawowy i mięśniowy, podagra, postrzały** i t. p., jest niezawodnym środkiem i wypróbowanym **jedyny z najnowszej nauki i czasów.**

Wino ziołowo-pepsynowe, wyciąg z ziół krajowych i najlepszej pepsyny de Rostock, jedyny skuteczny środek podniecający trawienie, rozpuszczając białko, jedyne zatem w niestrawności, katarach chronicznych żołądka, lub na tle tuberkulicznem, atonii kiszek u ludzi starych, bardzo pomocne u dzieci źle odżywianych, anemicznych i skrofulicznych.

Wino ziołowo-rumbarbarowe, wyciąg winny z prawdziwego korzenia Rzewienia chińskiego (Radix rei chinensis) i ziół, podniecających ruchy robaczkowe kiszek, przez to lekko rozwalniające, wyborne w zatkaniach, często powtarzających się wzdęciach, długotrwałym katarze dwunastnicy i w uporczywej żółtaczce.

Wino chinowo-żelazne zalecane młodym osobom dla osiągnięcia wzrostu i rozwoju ciała, nadaje krwi siłę, zwiększając ilość czerwonych ciałek krwi, wzmacniając żołądek obudza apetyt, leczy osłabienia ogólne, bladaczkę i t. p., a jedyne dla rekonwalescentów po chorobach gorączkowych, niszczących.

Sarsaparilian z korą chinową uznany jako najlepszy środek w cierpieniach, powstałych z zepsucia soków i ztąd powstałego wadliwego składu krwi, w niedokrewności itp. Użyty wewnętrznie 2 razy dnia na czczo łyżeczkę, usuwa w najkrótszym czasie wspomniane dolegliwości.

Nie ma więcej bólu głowy! „Amigren“ Prof. Dra Filehna. Łyżeczka od kawy, użyta wewnętrznie, uśmierza natychmiast najsilniejszy **ból głowy — migrenę.**

Suchoty, przewlekłe **choroby piersiowe, katar oskrzelowy, duszność, astmę, kaszel i chrypkę leczą** radykalnie **ziółka piersiowe złożone z ziół włoskich.**

Syrup piersiowy używany przy **ziółkaoh piersiowych**, dał znakomite rezultaty, usuwa bowiem **przewlekłe zaflegmienia i katary płuc i piersi.**

Niezrównanym środkiem w **bólach żołądka, katarach żołądka i kiszek, kurczach, niestrawności, odbijaniu się i zgadze są: krople żołądkowe.**

Liczne świadectwa i podziękowania za skuteczność tych leków przejrzeć można **w głównym składzie tych leków**

w Aptece na Kleparzu Piotra Krokiewicza.

16—25

GDZIE??

się kupuje ładne i dobre męzkie i dziecinne ubranie? **Tylko we filii wiedeńskiej fabryki Heilmana Kohna i Synów w Krakowie,** ul. Grodzka l. 9, I. piętro, **we Lwowie** ul. Teatralna l. 1 i **w Czerniowcach** Rynek.

Cennik:

Ubranie w dobrym gatunku	od złr.	10—30
Zarzutki eleganckie . . .	„ „	13—30
Spodnie	„ „	2·75—11
Najnowszy mężyków . . .	„ „	12—25

Surduty angielskie
Surduty żakietowe
Ubrania frakowe
Ubrania salonowe
Szlafroki
Burki do podróży

po najtańszych cenach fabrycznych.

Również wielki wybór ubrań dziecinnych od 3 lat począwszy.

Celem uniknięcia pomyłek uprasza się zapamiętać nazwisko firmy i numer domu, w którym się magazyn znajduje.

Na miesiąc Kwiecień

przeznacza Administracya „Kurjera“ dla Szanownych Prenumeratorów po **niezwykle zniżonej cenie** następne dzieła:

Szajnocha K. Szkice historyczne i Początek lechicki Polski — 4 tomy, cena 11 złr. zniżona na 4 złr.

Bartoszewicz J. Historya pierwotna Polski — 4 wielkie tomy, cena 14 złr. zniżona na 4 złr. 50 ct.

Stadnicki K. Bracia Władysława Jagiełły — cena 4 złr. 50 ct., zniżona na 1 złr. 50 ct.

ANTONI ROTHE

w KRAKOWIE przy ulicy Sławkowskiej l. 13,

poleca

Przewiel. Duchowieństwu i Szan. Publiczności **własnego wyrobu**

ŚWIECE

Z CZYSTEGO PSZCZELNEGO WOSKU

ozdobne i gładkie,

Stoczki, Pierniki, Miód praśny. Skład świec stearynowych kościelnych i salonowych z najlepszych fabryk.

Ceny umiarkowane. — Zamówienia wykonuję starannie i spiesznie.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Apteka pod „Barankiem“ **W. Redyka** w Krakowie otrzymała na Skład następujące środki wyrobu krajowego, polecane przez powagi lekarskie jak: Krowiankę lwowską I. K. Kubickiego i słodowy ekstrakt Trąbczyńskiego z Kalisza, skuteczny w chorobach piersiowyck.

Do dworu szlacheckiego w Galicyi pod Rzeszowem, potrzebny od 15 Kwietnia względnie 1 Maja b. r. porządny człowiek, dobrze polecony ogrodnik, zdolny w swoim zawodzie, kawaler w średnim wieku, mogący oraz pełnić obowiązek dozorcy folwarcznego. Zgło-zenia pod a lrese.n: Wny Jan Smoliński, Sędziszów, poste-restante.

D. Kirschner i Syn, krawiec męzki ul. Floryańska Nr. 36. przyjmuje wszelkie roboty krawieckie w zakres tegoż wchodzące, ręcząc za gustowne i punktualne wykończenie. Ceny przystępne.

Kamienica dwóchpiętrowa z oficyną, stajnią, wozownią i ogrodem przy ul. Karmelickiej jest do sprzedania. — Bliższych szczegółów udzieli z grzeczności administrator kamienicy ul. Smoleńsk l. 21.

Poszukuje się komisyonera za kaucyą do sprzedawania książek do nabożeństwa.
Bliższa wiadomość w drukarni F. Pobudkiewicza w Krakowie.

Pokój mały z meblami lub bez, na dole suchy, od podworca, zaraz do wynajęcia Nr. 9, plac Franciszkański.

Potrzebny jest lokal od 1 Lipca b. r. 4 lub 5 pokoi na parterze lub I. piętrze w blizkości gimnazyum św. Anny na czas dłuższy. Wiadomość w Redakcyi.

Do wynajęcia od 1 Maja 1) pokój frontowy i przedpokój, 2 piętro; 2) pokój i kuchnia na 3 piętrze w oficynie; do wynajęcia od 1 Lipca; 3) całe 1 piętro złożone z 6 ubikacyi; 4) dwa pokoje w oficynie, 2 piętro; 5) sklep duży; 6) sklep mniejszy.
Wszystko przy ul. Floryańskiej l. 23.
Bliższa wiadomość w Rynku l. 6, u stróża lub w kantorze bankowym.

Skład fortepianów B Gabryelskiej przeniesiony został z placu Szczepańskiego na Rynek, Krzysztofory. II. piętro.

Realność o 10 pokojach, oficyny, stajnie itd. bardzo piękny duży ogród, 6 mórg, za rogatką z powodu słabości zaraz do nabycia. Wiadomość w **biurze komisowo-informacyjnem Wł. Jaworskiego,** Grodzka l. 30.

Kursa pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków, 15 Kwietnia.

	płacą		żądają	
Ruble rosyjskie papierowe za 100	111	50	112	50
Marki niemieckie	62	—	62	75
20-frankówki za sztukę . .	10	—	10	10
Obligi:				
Za 100 złr. wartości imiennej oprócz kuponu bież.				
Galic. obligacye indemnizacyjne	104	—	105	—
4½% gal. pożyczka krajowa	94	50	95	50
5% oblig. komun. gal. banku krajowego	99	50	100	50
Listy zastawne:				
4½% listy gal. banku krajowego	95	50	96	50
5% galic. Tow. Kred. Ziem.	100	50	101	50
4½% „ „ „ „	98	50	99	50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. nieokr.	95	50	96	50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 41 lat	93	—	94	—
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 4 56 lat	92	—	93	—
6% galic. Zakł. Kred. Ziem. 36 lat	98	50	99	50
5% galic. Banku Hipot. z 10% premii	101	—	102	—
5% galic Banku Hipot. bez premii	98	75	99	75
Losy:				
Miasta Krakowa	16	—	17	50
„ Stanisławowa . . .	26	50	28	—
Warszawa, 15 Kwietnia 1887.				
Za 100·— Rubli wart. imien. oprócz kup. bież.				
5% listy Tow. Kred. Ziem. I. serye duże	100	75	102	—
4% listy likwidacyjne . . .	93	50	94	50

Telegramy:

Wiedeń, 15 Kwietnia 1887.

Renta wspólna pap. opod. 80·95 Akcye kredytowe 283·40, Dukaty 5·96.

Berlin, 15 Kwietnia 1887.

Guldeny austryackie 160·30, ruble 179·15.

Rozkład jazdy

pociągów osobowych.

Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa**: lokalny (w miejsce kuryerskiego) godz. 6 m. m. 16 rano—osobowy godz. 10 m. 50 rano — pospieszny godz. 9 minut 30 wieczór — mięszany g. 11 m. 1 wieczór.

Do **Wieliczki**: mięszany godz. 11 m. 19 rano.

Do **Oświęcima**: godz. 6 m. 47 (także do **Warszawy**).

Do **Wiednia**: osobowy godz. 5 m. 59 rano—(także przez Szczakowę do Mysłowic, przez Oświęcim do Prus) kuryerski godz. 7 m. 17 rano (przez Oświęcim do Wrocławia) osobowy godz. 9 m. 47 rano (także do Warszawy) osobowy godz. 3 m. 22 po południu (także do Szczakowy i Prus) kuryerski g. 9 m. 57 wieczór

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: Mięszany godz. 5 m. 11 rano — popieszny godz. 6 m. 52 rano — osobowy godz. 2 m. 37 po poł. — lokalny (w miejsce kuryerskiego) godz. 8 m. 24 wieczór.

Z Wieliczki mięszany godz. 7 m. 39 wieczorem.

W sali Hotelu Saskiego

w Sobotę i w Niedzielę d. 16 i 17 b. m.

WIELKIE PRZEDSTAWIENIE

Profesora ROBERTHA

z Mediolanu

NOWOŚCI! NOWOŚCI!

Bliższe szczegóły w afiszach.

Cena miejsc: Krzesło numerowane 1 złr. 20 ct. — Krzesło numerowane 80 ct. — Wstęp na salę lub galeryę 50 ct. — Bilet studencki 25 ct.

Biletów nabyć można w księgarni **S. A. Krzyżanowskiego** a w niedzielę od godziny 2. przy kasie.

W drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.

Papier z fabryki Czerlańskiej.